TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

KARA ŚMIERCI A POLITYKA KARNA PAŃSTWA POLSKIEGO – CZ. 2

Aleksander Pisarek · 8 kwietnia 2024

Dla realizacji w praktyce zasady sprawiedliwości w ramach polityki karnej konieczny jest wzgląd na funkcje prewencyjne kary, a więc ogólno- i indywidualno-prewencyjną. Prewencja ogólna ma za zadanie zapobiec popełnianiu przestępstw w przyszłości przez każdego potencjalnego sprawcę czynu zabronionego, podczas gdy prewencja indywidualna służy zapobieżeniu powrotu do przestępstwa przez osobę, która swoim zachowaniem zdążyła już prawo naruszyć, powodując reakcję penalną państwa.

Stety czy niestety obecnie wiele osób zdaje się odmawiać sądownictwu przymiotu aparatu państwowego, albowiem to, co państwowe, utożsamiane jest *a priori* ze sferą władzy rządowej, co też powoduje odrzucenie koncepcji sędziego jako bezpośredniego reprezentanta państwa polskiego w ramach stosowania przez nie zasady sprawiedliwości.

Tak jak w poprzedniej części sporo uwagi poświęcono przestępstwom drobnym, tak tutaj należy pochylić się nad przestępstwami budzącymi uzasadnione oburzenie – zabójstwem, ludobójstwem, zdradą państwa w trakcie konfliktu zbrojnego. Każdy z wymienionych czynów już poprzez swą wymowę wywołuje mniejszą lub większą odrazę wobec sprawcy, za którą idzie poczucie konieczności jego wykluczenia ze społeczeństwa na zawsze.

> Społeczeństwo wobec sprawcy zbrodni najwyższego kalibru niejako traci poczucie wspólnotowości, do którego zerwania doprowadza sam zbrodniarz, naruszając powszechnie uznawane normy postępowania, deklarowane przez prawo karne. Prawo to wyposaża struktury państwa w narzędzia pozwalające chronić wspólnotę przed osobami naruszającymi wspomniane normy oraz odpowiednio reagować na każde ich naruszenie.

Kara śmierci a prawo do życia

Konstytucja RP pozostaje na straży życia ludzkiego, co też potwierdzone jest utrwalonym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego traktującym o ochronie życia nienarodzonego. Oczywiste jest, że ochrona życia ludzkiego stanowi warunek konieczny ochrony wspólnoty narodowej i umożliwienia realizacji jej interesów *sensu largo*.

Od razu należy jednak podkreślić, że aborcja i kara śmierci są sytuacjami całkowicie odmiennymi i nie należy ich ze sobą zestawiać – przy karze śmierci przedmiotem dyskusji jest bowiem pozbawienie życia osoby winnej rażącego naruszenia norm deklarowanych przez wspólnotę, podczas gdy aborcja każd-

orazowo jest pozbawieniem życia osoby obiektywnie niewinnej. Nie ma zatem mowy o „hipokryzji" w sytuacji, gdy zwolennicy ochrony życia nienarodzonego popierają karę ostateczną jako rozwiązanie stosowane wobec sprawców najcięższych przestępstw.

Prawo do życia doznaje ograniczenia, gdy dochodzi do ważenia prawa do życia jednostki naruszającej porządek prawny z prawem do życia jednostki stającej w jego obronie. W takiej sytuacji przeciw sobie postawione są prawo do życia jednostki atakującej porządek prawny z samym tym porządkiem, za którym stoi bezpieczeństwo wspólnoty.

Jeżeli dopuszczalne jest pozbawienie życia w sytuacji „nagłej", to tym bardziej nie należy odrzucać sytuacji, w której wyrok śmierci zasądzany jest przez przedstawiciela władzy sądowniczej dysponującego wszelką wiedzą oraz narzędziami potrzebnymi do stwierdzenia, czy zastosowanie rzeczonej kary w danej sytuacji będzie sprawiedliwe.

CZYTAJ TAKŻE: Polska i Europa od wyroku TK do wyroku TK

Dożywotnie pozbawienie wolności a kara śmierci

Wspomniana we wstępie utrata poczucia wspólnotowości z człowiekiem, który narusza podstawowe normy, rodzi konieczność reakcji adekwatnej do naruszenia – wykluczenia sprawcy ze społeczeństwa na zawsze. Funkcję tę realizują dwie kary – kara śmierci oraz kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Na uwagę zasługuje tzw. bezwzględna odmiana tej drugiej, a zatem bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia z jej odbycia. Taka kara została wprowadzona w ostatniej, październikowej nowelizacji Kodeksu karnego.

Wprowadzenie kary bezwzględnego dożywotniego pozbawienia wolności spotkało się ze zmasowaną krytyką części środowisk sędziowskich oraz doktryny prawniczej. Podnoszono przy tym w szczególności argumenty z autorytetu, przy czym za autorytet nie służyły Konstytucja RP, polskie tradycje prawne, dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego czy społeczny odbiór wymiaru sprawiedliwości, lecz przede wszystkim orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz).

Orzecznictwo ETPCz do 2013 r. konsekwentnie utrzymywało, że tzw. bezwzględna kara dożywotniego pozbawienia wolności nie narusza gwarancji wynikających z art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka[1] (**EKPCz**), zgodnie z którym nikt nie może być poddany torturom ani nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu. ETPCz pozostawiał państwom – stronom konwencji – swobodę prawodawczą w zakresie stosowania kar stanowiących reakcję na najpoważniejsze przestępstwa.

Stanowisko to uległo zmianie w wyroku z dnia 9 lipca 2013 r. w sprawie Vinter i inni przeciwko Wielkiej Brytanii poprzez arbitralną, nagłą zmianę wykładni, którą od teraz środowiska prawnicze, zapatrzone w ETPCz niczym w obrazek, uznają za prawdę objawioną. W tym wyroku ETPCz stwierdził, że uwięzienie kilku mężczyzn, spośród których jeden zabił żonę, drugi swoją rodzinę, a trzeci czterech obcych mężczyzn, na okres dożywotni bez nadziei na warunkowe przedterminowe zwolnienie oznaczało nieludzkie i poniżające traktowanie. Trybunał przemówił, sprawa zakończona. Można się rozejść. Natomiast jeśli ktoś pomyśli inaczej, czyni odstępstwo od jedynej słusznej religii praw człowieka.

ETPCz uczynił podstawą orzeczenia liberalne spojrzenie na prawo karne, gdzie w centrum uwagi postawiona jest jednostka i tą jednostką nie jest wcale ofiara, lecz sprawca. Takie podejście znajduje się na

kursie kolizyjnym z ujęciem wspólnotowym, zwracającym uwagę w szczególności na prewencję ogólną, karę jako sprawiedliwą odpłatę oraz, co równie istotne, a co w doktrynie i debacie bywa pogardzane i wyszydzane jako populizm penalny, społeczne poczucie sprawiedliwości.

Argumentacja godnościowa opiera się m.in. na filozofii Immanuela Kanta, który twierdził, że traktowanie karania człowieka jako środka do osiągnięcia jakiegoś celu nie da się pogodzić z jego godnością[2]. Z takim stanowiskiem nie sposób się zgodzić z perspektywy funkcji kary, tym bardziej z tego względu, że w przypadku przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa cel kary śmierci byłby dostrzegalny już na pierwszy rzut oka i próby jego szerszego wykazywania stanowiłyby serię powtórzeń kwestii oczywistych.

Również z tej perspektywy bezwzględne dożywotnie pozbawienie wolności w zestawieniu z karą śmierci jest karą zbyt represyjną i nieadekwatną. Adekwatność kary nie powinna być mierzalna jej uciążliwością w ujęciu fizycznego bólu i cierpienia, tylko relacją skutków reakcji wobec rezultatów naruszenia prawa.

> W przypadku zabójstwa, a więc już dokonanej agresji, ciążący na państwie postulat afirmacji prawa do życia ofiary zbrodni przeobraża się w obowiązek potwierdzenia tej afirmacji przez stosowanie sankcji proporcjonalnej do popełnionej zbrodni. Ponieważ ofierze zabójstwa nie było dane skorzystać z prawa do życia, które jej odebrano, prawo powinno pozwolić państwu dokonać adekwatnej reakcji na popełnienie analizowanego czynu[3]. Co ciekawe, taka argumentacja wydaje się adekwatna również z perspektywy liberalnej, skupiającej się na prawach jednostki – ofiara przestępstwa także bowiem była jednostką.

Dożywotnie pozbawienie wolności niewątpliwie może łączyć się zarówno z większym udręczeniem sprawcy (perspektywa moralna) przy jednoczesnym obciążeniu społeczeństwa koniecznością ponoszenia kosztów utrzymania więźnia rozłożonych w czasie (perspektywa utylitarna). Ponadto osoba odbywająca taką karę może powrócić do przestępstwa już po osadzeniu w zakładzie karnym – czy adekwatną reakcją na zabójstwo popełnione przez taką osobę będzie… ponowne skazanie jej na taką samą karę? To byłoby faktyczne zaniechanie ukarania sprawcy.

W takiej sytuacji nie można mówić o zadośćuczynieniu społecznemu poczuciu sprawiedliwości, albowiem społeczeństwo słusznie wymaga od państwa, ażeby zbrodniarz został ukarany. Czy sprawiedliwa jest natomiast sytuacja, w której zbrodnia pozostaje bez kary?

Tak więc kara śmierci w większym stopniu realizuje założenia polityki karnej państwa niż kara dożywotniego pozbawienia wolności, o ile oczywiście jest wykonywana w sposób nienarażający sprawcy na zbędne cierpienie, a także o ile wymierzana jest w reakcji na przestępstwa o najwyższym stopniu społecznej szkodliwości.

W debacie zdominowanej przez stronę abolicjonistyczną karę śmierci traktuje się natomiast jako zło ostateczne, o którym nie powinno się w ogóle rozmawiać. Posłużę się anegdotą zasłyszaną od uczestnika debaty na temat kary śmierci na jednej z polskich uczelni, gdzie jeden z prelegentów stwierdził wprost, wypowiadając się niejako *ex cathedra*, że „kara śmierci jest niegodna prawa karnego".

CZYTAJ TAKŻE: **Uśmiechnięte więziennictwo bez kajdanek i aresztu**

Kara śmierci z perspektywy katolickiej

Karać powinno się zarówno dlatego, że popełniono przestępstwo, jak i po to, żeby go w przyszłości nie popełniano. W przypadku zbrodni najcięższej wagi należy zatem przyznać większe znaczenie funkcji represyjnej kary, w mniejszym stopniu bacząc na humanizm w ramach jej orzekania, ażeby nie wystawić miłosierdzia na pośmiewisko.

Słuszna jest bowiem katolicka myśl, zgodnie z którą bez sprawiedliwości nie ma miłosierdzia, a bez miłosierdzia nie ma sprawiedliwości. Każdy z nas zna historię dobrego łotra – gdyby nie skazano go na karę śmierci, nie spotkałby Chrystusa i nie doszłoby najpewniej do jego nawrócenia. Czy dobro dusz nie stanowi najwyższej wartości z perspektywy miłosierdzia?

Powyżej przywołany argument *ad misericordiam* znajduje zastosowanie w dyskusji o karze śmierci i bezwzględnym dożywotnim pozbawieniu wolności, ponieważ znaczna większość dyskusji strony retencjonistycznej z abolicjonistyczną ostatecznie rozbija się o argumenty opierające się na szeroko rozumianej moralności, na których polemiki te kończą się z powodu braku wzajemnego zrozumienia i odmiennego stopnia wrażliwości.

Kwestia ta zasługuje na poruszenie. Nauka Kościoła katolickiego karę śmierci dopuszcza wbrew temu, co zdają się insynuować mocno liberalnie nastawieni katolicy, opierając się na pewnych wypowiedziach papieża Franciszka i literalnym brzmieniu zmienionego przezeń paragrafu 2267 Katechizmu Kościoła Katolickiego. *Primo*, nie zostało nigdy wyrażone w formie *ex cathedra*, by Kościół Święty całkowicie odrzucał karę śmierci i odstępstwo od tego poglądu stanowiło odstępstwo od wiary katolickiej. *Secundo*, taka linia jest niezgodna z dotychczasową nauką Kościoła, wyrażaną jeszcze przez posoborowych papieży. *Tertio*, argumentacja Papieża mająca za cel uzasadnienie zmiany par. 2267 zawiera wiele twierdzeń opierających się na godności osoby ludzkiej oraz możliwości odkupienia win, traktując karę ostateczną jako zamach na nienaruszalność i godność „osoby", co – bez zdziwienia – jest bardzo zbliżone do przytaczanej powyżej argumentacji ETPCz.

Jeszcze w czasach Jana Pawła II katechizm wyrażał normę, zgodnie z którą nauczanie Kościoła nie wykluczało zastosowania kary śmierci[4].

Również Święty Tomasz z Akwinu, w Kościele autorytet wielkiej wagi, karę śmierci usprawiedliwiał i traktował ją jako naturalną część składową kompetencji władcy. Akwinata porównywał tę sytuację z amputacją. Zgodnie z tą myślą społeczeństwo ma prawo do obrony przed tym, kto mu zagraża; tak jak chirurg odcina zgangrenowaną kończynę, tak zatwardziałych złoczyńców należy wyrzucać ze społeczeństwa[5].

> Nauczanie Kościoła o karze śmierci analizowane z perspektywy wieków jego historii wykazuje trzy wyróżniające je cechy: zakorzenienie w Piśmie Świętym, nieprzerwaną ciągłość doktryny, a wreszcie normatywne ukierunkowanie na formowanie świadomości moralnej o ponadhistorycznej i powszechnej ważności, głoszonej przez Kościół w całej jego historii i na wszystkich szczeblach jego nauczycielskiej hierarchii[6].

Ostatnimi czasy kwestia kary śmierci wśród katolików staje się na swój sposób otwarta i podlega debacie, choć sprzeciw wobec niej w tych środowiskach dotyczy przede wszystkim osób, które próbują wpasować się w liberalne paradygmaty funkcjonujące w świecie, tym zaś w znacznej mierze naznaczony jest pontyfikat papieża Franciszka.

Kara śmierci a populizm penalny

Zwolennicy liberalnego podejścia do prawa karnego często podnoszą, że stosowanie surowych kar nigdy nie jest uzasadnione oraz że wpływa negatywnie na poziom przestępczości[7], mają one także prowadzić do dehumanizacji.

Można się też spotkać z następującym poglądem: „dożywotnie pozbawienie wolności jest lepsze, ponieważ jest bardziej dolegliwe dla sprawcy, co świadczy o jego przewadze nad karą śmierci". Celem polityki karnej państwa nie jest jednak udręczenie osób skazanych, ale szybka, sprawna i adekwatna reakcja na naruszenie prawa – choćby miało być nią pozbawienie życia, powinno ono nastąpić w sposób zgodny z filarami moralno-etycznymi naszej cywilizacji.

Często wobec uczestników debaty postulujących zaostrzenie kar za najgorsze przestępstwa stosuje się pałkę erystyczną „populizmu penalnego". Podnosi się również, że kara śmierci jest „niegodna" społeczeństwa rozwiniętego, że stanowi „barbarzyństwo". Tego typu argumentacja oparta jest w znacznej mierze na emocjach i wierze w nieuchronny postęp dyktowany przez określone środowiska i międzynarodowe trybunały. Warto jednak zauważyć, że argumentacja ta rozmija się z rzeczywistością. Kara śmierci jest wykonywana w takich krajach jak USA, Chiny czy Japonia. Nikt nie stwierdzi natomiast, że potęgi polityczno-gospodarcze tego kalibru są „zacofane", w szczególności brylujące w postępowych nowinkach Stany Zjednoczone.

Prof. Andrzej Zoll, jeden z największych prawniczych autorytetów lewicowo-liberalnej części sporu politycznego, stwierdził: „kara śmierci to wypowiedzenie europejskich wartości, to krok w kierunku Rosji. [...] Egzekucja nie jest wykonaniem kary, która ma charakter odpłaty za czyn zawiniony, ale także ma działać na przyszłość. Ma być przeżyta przez sprawcę przestępstwa. Kara ma też, obok odpłaty, służyć resocjalizacji skazanego[8]". Jest to zdanie zasługujące na analizę.

Odwołanie się do Rosji przez pana profesora jest oczywistą manipulacją i zabiegiem mającym na celu demonizację oponentów. W Rosji bowiem kara śmierci od 1999 r. nie jest wykonywana z uwagi na wprowadzenie moratorium, związanego z wstąpieniem tego państwa do Rady Europy i akceptacją regulacji ujętych w EKPCz. Pomimo wystąpienia z Rady Europy Federacja Rosyjska nie powróciła do stosowania kary śmierci. Argument ten jest zatem typowym zabiegiem w stylu „kto się z nami nie zgadza, jest prorosyjski".

Strona abolicjonistyczna, w szczególności jej autorytety, pomijają często aspekt prewencji ogólnej, którą kara ma za zadanie realizować. Twierdzenie prof. Zolla, jakoby kara śmierci nie realizowała funkcji prewencyjnej, jest zatem wprost sprzeczne z jej naturą funkcjonalną.

„Przeżycie kary przez sprawcę przestępstwa" jest argumentem nastawionym na jednostkę i jej subiektywne odczucia, co nie powinno znajdować zastosowania do tych jednostek, które swą postawą wypowiadają posłuszeństwo i szacunek wobec panujących w państwie norm o charakterze kluczowym z perspektywy jego bezpieczeństwa.

Ostatni poruszony przez prof. Zolla aspekt, tj. kwestia resocjalizacji, w przypadku kary śmierci i dożywotniego pozbawienia wolności ma charakter niecelowy. Resocjalizacja jest bowiem procesem, którego celem jest przywrócenie do życia społecznego jednostki, która dotychczas nie funkcjonowała w nim w prawidłowy sposób. Orzekając karę zakładającą wykluczenie sprawcy ze społeczeństwa na zawsze, aspekt resocjalizacji samoistnie odpada.

> Populizmem penalnym według środowisk liberalnych jest nic innego, jak branie pod uwagę aspektu społecznego poczucia sprawiedliwości i odbioru wymiaru sprawiedliwości przez społeczeństwo. Oczywiste jest natomiast, że polityka karna państwa polskiego nie może prowadzić do rezultatów sprzecznych z ideą silnego, podmiotowego państwa opartego na wspólnocie narodowej, która dąży do realizacji narodowego interesu. Podejmowanie działań kierujących władzę sądowniczą na kurs kolizyjny z resztą społeczeństwa jest zatem z perspektywy interesu państwa absurdem.

Społeczne poczucie sprawiedliwości pozostaje od lat jednym z głównych argumentów zwolenników kary śmierci, co nakazuje określić ją mianem bardziej wspólnotowej niźli abolicjonistyczna, która centrum swej narracji czyni jednostkę. Miejsce jednostki jest natomiast we wspólnocie. Jeżeli jednostka wykracza w stopniu rażącym przeciw porządkowi prawnemu wspólnoty, mającemu zapewnić jej bezpieczeństwo, a czasem i byt mniejszych wspólnot w jej skład wchodzących (np. rodziny), interes wspólnoty powinien mieć pierwszeństwo w ocenie danej sytuacji nad interesem jednostki, co nie oznacza całkowitego pominięcia jej praw.

Aktualnie dyskurs dotyczący polityki karnej państwa jest w znacznej mierze zawłaszczony przez środowiska powiązane z lewicowo-liberalnym mainstreamem. Jeżeli nie dyskutuje się o karze śmierci, odrzucając ją *a priori* jako skrajne zło, o którym dyskutować nie wolno, bo to przecież „populizm penalny niegodny prawa karnego", naturalnie odstępuje się również od dyskusji w przedmiocie kryteriów stosowania kary dożywotniego pozbawienia wolności, również tę karę na dalszym etapie relatywizując i zmiękczając.

> Można sobie wyobrazić, gdy w którejś z kolei „generacji praw człowieka" stwierdzi się, że dożywotnie pozbawienie wolności narusza godność człowieka („osoby"), a co za tym idzie, nie może być stosowane w nowoczesnym społeczeństwie. Kto się z tym nie zgodzi, będzie w ramach wojny informacyjnej „wysyłany" za wschodnią granicę jako „zwolennik Putina".

CZYTAJ TAKŻE: Czy Polska za rządów Donalda Tuska stanie się „państwem stanu wyjątkowego"?

Podsumowanie

Kara śmierci jak najbardziej zasługuje na miejsce w debacie z uwagi na funkcję, którą mogłaby pełnić w państwie dążącym do jak najskuteczniejszej realizacji polityki karnej. Zapewnienie bezpieczeństwa wew-

nętrznego i społecznego poczucia sprawiedliwości, które również ujawnia się w zaufaniu społeczeństwa do organów władzy sądowniczej i poczuciu dążenia do jednego celu, stanowią niewątpliwie wartości z perspektywy państwa narodowego bardziej istotne od dążenia do zgodności z orzecznictwem międzynarodowych trybunałów czy wskazań organizacji ponadnarodowych.

Nawet jeżeli kary ostatecznej nie mielibyśmy przywracać w polskim prawodawstwie, nie ulega wątpliwości, że rozsądnie działająca władza państwowa nigdy nie powinna kategorycznie odrzucać możliwości powrotu do stosowania tej kary. Silna gospodarczo i politycznie Polska byłaby dla szeroko rozumianego „Zachodu" potrzebna niezależnie od tego, czy wykonywana byłaby w niej kara śmierci, czy nie. Można zatem rzec, że opcja ta zawsze powinna „leżeć na stole", w szczególności na ewentualność wybuchu konfliktu zbrojnego.

---

[1] W. Hermeliński, B. Nita-Światłowska, *Kara dożywotniego pozbawienia wolności bez dostępu do warunkowego przedterminowego zwolnienia – refleksje w kontekście gwarancji wynikających z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Palestra" 2018, nr 10, s. 21.

[2] L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2022, s. 169.

[3] T. Ślipko, *Kara Śmierci – za czy przeciw*, Kraków 2010, s. 137.

[4] Por. paragraf 2266 Katechizmu Kościoła Katolickiego z 1992 r.

[5] Jacek Salij, *Kościół wobec kary śmierci*, „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka" 2015, nr 19, 10–16.

[6] T. Ślipko, dz. cyt., s. 83.

[7] Zdarzają się nawet twierdzenia, jakoby surowe kary zwiększały poziom przestępczości, brak jest jednak danych potwierdzających tego typu tezy.

[8] A. Łukaszewicz, *Andrzej Zoll: Kara śmierci to wypowiedzenie europejskich wartości, to krok w kierunku Rosji* [online], 8.01.2023, https://www.rp.pl/prawo-karne/art37741241-andrzej-zoll-kara-smierci-to-wypowiedzenie-europejskich-wartosci-to-krok-w-kierunku-rosji [dostęp: 11.11.2023].

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kara-smierci-a-polityka-karna-panstwa-polskiego-cz-2/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć